

Duży miś w prezencie na święto Bydgoszczy

Waży 800 kilogramów, ma 165 cm wysokości i 265 cm długości. Ogromna piękność w niedzielę wraca do domu

Mowa o niedźwiedzicy z niedźwiadkiem, jednej z trzech zrekonstruowanych części fontanny „Potop”, którą od niedzieli będzie można oglądać w centrum miasta.

Niestety, nie może wrócić na „swoje” miejsce, czyli do ocalałego fragmentu wodotrysku w parku Kazimierza Wielkiego - tamtejsza misa wymaga remontu, nie wytrzymałaby masy zwierzęcia. Na kilka miesięcy, do czasu, gdy niecka przejdzie remont, niedźwiedzica z troską trzymająca w pysku małeństwo stanie na placu przed galerią „Drukarnia”. Wcześniej zostanie powitana przez bydgoszczan i miejskich oficjeli na Starym Rynku. - Odbędzie się to w niedzielę, 19 kwietnia, w 663. urodziny Bydgoszczy o godzinie 13. Posąg do miasta przyjedzie na specjalnej lawecie najprawdopodobniej w sobotę wieczorem. Następnego dnia uroczysty przejazd ulicami miasta na Stary Rynek zapewnią mu motocykliści - wyjaśnia Artur Lewandowski, sekretarz Stowarzyszenia Odbudowy Bydgoskiej Fontanny „Potop”. Prawdopodobnie do poniedziałku mamę misia będziemy mogli podziwiać na Rynku, skąd przeniesiona zostanie przed „Drukarnię”.

Przypomnijmy, że bydgoski „Potop”, odsłonięty 23 lipca 1904 roku, został rozebrany w 1943 roku. Fontanna została przetopiona na cele wojenne na cele wojenne. Od kilku lat stowarzyszenie walczące o odbudowę monumentu stara się, by fontanna wróciła do bydgoskiego krajobrazu. Niedźwiedzica jest pierwszym zrekonstruowanym elementem, już prowadzone są prace nad drugą częścią - figurą mężczyzny walczącego z wężem. Po nim przyjdzie czas na najważniejszy element - sięgającą 6 metrów rzeźbę centralną... Wesprzeć przedsięwzięcie może każdy, wpłacając pieniądze na konto lub wysyłając SMS-a. Szczegóły na stronie stowarzyszenia: www.potop.bydgoszcz.pl

Warto wiedzieć

- Autorem oryginalnej budowli jest Ferdinand Lepcke, który stworzył, m.in., „Łucniczkę”
- Replikę wykonał Michał Pronobis z Radoszyc (woj. świętokrzyskie). Niedźwiedzicę odlano z brązu w pracowni Jacka Guzery w Dąbrowie niedaleko Kielc